

OPLATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁEM

# OSTATNIE WIADOMOŚCI

## GRODZIENSKIE

Rok II

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 95

### Bezrobocie maleje

Według danych państwowe-  
go urzędu pośrednictwa pracy,  
na dzień 2 b. m., liczba bezro-  
botnych, zarejestrowanych na  
terenie całej Polski, wynosi  
352.754 osób, co w porówna-  
niu ze stanem z ubiegłego ty-  
godnia wykazuje zmniejszenie  
się bezrobocia o 3,216 osób.

Jest to pierwszy tygodniowy  
spadek bezrobocia od 31 paź-  
dziernika r. ub. W tym samym  
okresie czasu w roku zeszłym  
liczba bezrobotnych wynosiła  
379.021 osób, przyczem spadek  
wyrażał się liczbą 1.639.

### Dzisiaj zdecydują się losy Nacz. Kom. do Spraw Bezrobocia

Zapowiadana na wczoraj kon-  
ferencja w sprawie dalszego u-  
trzymania Nacelnego Komitetu  
do Spraw Bezrobocia odbędzie się  
dzisiaj o godz. 6-ej w Prezydium  
Rady Ministrów, pod przewodnic-  
twem wicepremiera Zawadzkie-  
go. W konferencji weźmie udział  
prezydium Nacelnego Komitetu  
na czele z min. Klarnerem, oraz  
ministrowie: pracy i opieki spo-  
łecznej, komunikacji, poczt i te-  
legrafów, oraz skarbu.

Oprócz sprawy dalszego istnie-  
nia Komitetu zdecydowana bę-  
dzie również kwestia pobierania  
nadpłat na rzecz bezrobot-  
nych do opłat pocztowych, tele-  
graficznych i kolejowych.

### Groźne zatory na Bugu

W dniu wczorajszym, o godz.  
14.25 ruszył lód na Niemnie pod  
miejscoowością Mosty w powiecie  
grodzińskim. Stan wody wynosi  
194 cm. Większe niebezpieczeń-  
stwo powodzi nie zagraża.

Ruszyły również lody na Bu-  
gu pod Małkinią w powiecie o-  
strowskim. Na rzece istnieje szereg  
groźnych zatorów, mianowicie  
zator pod wsią Bojany, długo-  
ści 5 km., utrzymujący się od  
stycznia, następnie zator pod  
wsią Głina długości 3 km., oraz  
trzy zatory powyżej mostu ko-  
lejowego siedleckiego, długości  
500 metrów. Dwa oddziały sape-  
rów rozbijają zatory pod Głiną  
i pod Bojanami. Zator pod Głi-  
ną wstrzymuje silnie napór wo-  
dy, wobec czego stan wody przed  
zatorem podniósł się o 55 cm.,  
wynosi obecnie 275 metra. W po-  
wiecie ostrowskim zagrożone są  
wsie Borowa i Klukowo, które  
zostały przez władze ewakuowa-  
ne.

W powiecie nowogrodzkim stan  
wód narazie nie zagraża powo-  
dź. Lody ruszyły w dolnym  
biegu Szczyry (pow. słonimski).  
Na innych rzekach lody pękają  
przy podwyższonym poziomie  
wody, który wynosi do półtora  
metra. Rzeka Serweż zalala ko-  
ło Korelicz (pow. nowogrodzki)  
kilka nadbrzeżnych domów.

### Kobieta skazana na szubienicę

LWÓW. (P.A.T.). Trybunał  
przysięgłych sądził wczoraj 28-  
letnią Rozalię Raś, oskarżoną o  
zamordowanie 2-letniego nie-  
ślubnego dziecka i następnie  
wrzucenie go do studni celem  
zatarcia śladów zbrodni. Sędzio-  
wie przysięgli 7 głosami po-  
twierdziły pytanie w kierunku  
zbrodni morderstwa, wobec cze-  
go trybunał wydał wyrok, ska-  
żując oskarżoną na śmierć  
przez powieszenie.

## Narada 4 wielkich mocarstw

nad współpracą państw naddunajskich

### Kiedy Polska weźmie udział w rokowaniach?

Dzisiaj rozpoczyna się konferen-  
cja czterech mocarstw: Anglii,  
Francji, Niemiec i Włoch, na  
której ma być omówiona sprawa  
pomocy dla państw naddu-  
najskich.

Na konferencji ministrów Ang-  
lii i Francji, która się odbyła  
uprzednio, porozumiano się co  
do sposobu postępowania na  
konferencji czterech mocarstw  
i stworzenia współpracy państw

naddunajskich (Austria, Czecho-  
słowacja, Jugosławia, Rumunia  
i Węgry), zmian, podyktowa-  
nych koniecznościami gospodar-  
czymi, sprawy dopuszczenia za-  
nich państw do rozwiązania za-  
gadnienia naddunajskiego, spra-  
wy celne i finansowe.

Jeden z dzienników pary-  
skich podkreśla konieczność  
wzięcia udziału w dalszych ro-  
kowaniach o blok naddunajski

— Polski i Szwajcarii.

Pisma angielskie zwracają u-  
wagę na stanowisko Włoch,  
Niemiec i Polski, które muszą  
zgłosić zastrzeżenia w spra-  
wach celnych. W tym też kie-  
runku wszczął akcję ambasa-  
dor Polski w Londynie, p. Skir-  
munt, by Polska uzyskała te  
same korzyści, jakie otrzymają  
Niemcy i Włochy w projekcie  
naddunajskim.

### Nieznani sprawcy

## podpalili teatr w mieście węgierskiem

BUDAPESZT. (PAT.). — Z  
Szegedu (Węgry) donoszą, iż  
podczas przedstawienia w tam-  
tejszym teatrze pewien osobnik  
rzucił do jednej z łóż płonący  
wałek waty, nasycony benzyną.

Wśród publiczności powsta-  
ła panika. Przedstawienie zo-  
stało przerwane. W czasie tego  
zamachowca wylał benzynę z  
flaszki na parterze i zbiegł. Po-  
licja stwierdziła, iż chodzi tu o

zamach.

W związku z tem aresztowa-  
no 20 osób. Policja obsadziła  
gmach partii socjal - demokra-  
tycznej i przeprowadziła rewiz-  
ję.

### Sąd krakowski

## skazał sprawców porwania dwóch profesorów

Sąd okręgowy w Krakowie  
osadził sprawę głośnego upro-  
wadzenia dwóch lekarzy, pro-  
fesorów Uniwersytetu, dr. Kel-  
lera i dr. Glatzla przez Toma-  
sza Sławińskiego, jego 15-letnie-  
go syna, Tadeusza, i A. Bogry-  
ciewicza dla wymuszenia od u-  
prowadzonych okupu.

Napad uplanował Sławiński.  
Zwabił on do specjalnie wynaj-  
mowanego mieszkania obu dokto-  
rów. Po uwięzieniu obydwóch,  
Sławiński wymusił od żony Gła-  
tzla 4 tysiące dolarów. Napad  
wykrył stróż domu i zawiado-  
mił natychmiast władze. Sła-  
wiński, widząc policję, usiło-

wał popełnić samobójstwo.

Oskarżeni tłumaczyli się, że  
zbrodnię popełnili z nędzy.

Sąd skazał Sławińskiego na  
2 lata ciężkiego więzienia, jego  
syna na 2 lata z zawieszeniem  
kary na 2 lata i Bogryciewicza  
na 15 miesięcy ciężkiego wię-  
zienia.

## Trzy zagadkowe trupy w Żyrardowie

W podwórzu domu Nr. 2 przy  
ulicy Jasnej w Żyrardowie, o-  
negdaj został zabity wystrza-  
łem z rewolweru z zasadzki  
Władysław Ciesielski, lat 26,  
bezrobotny, zamieszkały w Ży-  
rardowie przy ul. Limanowskie-  
go. O zabójstwo został podejrz-  
any Kuciński Stanisław, lat 21,  
z którym Ciesielski miał zatarg.  
Tego samego dnia o godz. 23

w jednej ze wsi koło Żyrardo-  
wa została zabita dwoma wy-  
strzałami z rewolweru Irena  
Malińska, lat 19, zamieszkała  
przy rodzicach. Z domu wywo-  
łał ją nieznany osobnik, który  
po dokonaniu zabójstwa zbiegł.  
Ponieważ z Malińską utrzymy-  
wał stosunki Stanisław Kuciń-  
ski i w tym wypadku został on  
podejrzany o dokonanie zabój-  
stwa.

W dniu wczorajszym o godz.  
17.30 na ulicy Sokolskiej zna-  
ziono trupa mężczyzny, w któ-  
rym rozpoznano Stanisława Ku-  
cińskiego. Po dokonaniu oglę-  
dzin stwierdzono, iż dokonano  
samobójstwa. Przy śmieceniu zna-  
lezione 2 rewolwery.

Kuciński w dniu 4 b. m. miał  
stawić się do wojska dla odby-  
cia służby wojskowej. Docho-  
dzenie w tej sprawie w toku.

## Która Wanda przyczyniła się do śmierci młodego człowieka na wolskim pustkowiu?

Dokoła tajemniczego morder-  
stwa, dokonanego na osobie  
młodego studenta Konserwator-  
jum, Idziego Koprowicza, utwo-  
rzyły się najfantastyczniejsze  
pogłoski i domysły. Śledztwo  
nie doprowadziło dotychczas do  
czegoś konkretnego, władze nie  
znalazły się dotychczas na tropie  
sprawy, względnie spraw-  
ców ohydnych morderstwa,  
więc droga do snucia przypus-  
zczeń stoi otworem. Sprawa ta  
wzbudziła w kraju zrozumiałe  
zainteresowanie, dlatego z obo-  
wiązku dziennikarskiego zanot-  
ujemy krążące wersje:

Jak wiadomo, tajemnicę dra-  
matu tworzy zagadkowa postać

Wandy, o której mówią anoni-  
my, znalezione przy zamordo-  
wanym. Kim może być owa  
Wanda? Są trzy możliwości:  
Albo siostrą zabitego, albo je-  
go narzeczoną, albo narzeczoną  
czy kochanką mordercy, o któ-  
rej względy zabiegał, czy któ-  
rej względami cieszył się Idzi  
Koprowski. Szczegół ten nie zo-  
stał ustalony.

Podobno władze odnalazły  
Wandę. Która? niewiadomo i  
trzymane jest to w tajemnicy.  
Śledztwo natrafiło na nowe tru-  
dności. Oto odnaleziona Wan-  
da podała nazwisko swego na-  
rzeczonego, który mógłby cen-  
nych informacji dostarczyć śledz-

twu. Władze wszczęły poszuki-  
wania za nim i okazało się, że  
nazwisko tego osobnika jest  
zmyślone i widocznie grał on  
rolę narzeczonego dla przestęp-  
czych celów.

W tym stanie rzeczy, przede  
wszystkiem ze względu na pew-  
ne drażliwości, o których trudno  
mówić dopóki nie zostaną  
one oficjalnie stwierdzone, nie  
stanowczego nie da się powie-  
dzieć. Nie jest wykluczone, że  
anonimy nie posiadają związku  
z morderstwem i w tym wypad-  
ku osoba Wandy nie odgrywa  
żadnej roli. Ponownie badana  
jest możliwość, czy zbrodnia  
nie ma tła politycznego.

### SKRÓTY

W Rumunii nastąpiły katastro-  
falne wylewy rzek. Kilkanaście  
mostów uległo zburzeniu. W Ju-  
gosławii uległy zatopieniu w po-  
wodziach liczne wały oraz mia-  
steczko Ljubica.

Na wyspie Jawie, należącej do Ho-  
landji, budzi się coraz silniejszy ruch  
niepodległościowy, według Europejczy-  
ków, podsypany przez komunistów.

Według ostatnich danych liczba bez-  
robotnych w Anglii wynosi 2 mlj. 567  
tys. 332 osoby, czyli o 123.841 mniej,  
niż w końcu lutego.

Izba reprezentatów Stanów Zjedno-  
czonych uchwaliła 306 głosami przeciw  
ko 47 nadanie wyspom Filipinom nie-  
podległości w 1940-ym roku.

Rząd Irlandji wysłał już odpowiedź  
na notę angielską. Odpowiedź utrzyma-  
na jest w tonie stanowczym, ale przy-  
jaznym.

Donoszą z Paryża o rozpoczęciu się  
24-godzinnego strajku demonstracyjnego  
teatrów i kin jako protest przeciw nad-  
miernym podatkom.

Zeppelin po naprawieniu wyruszył w  
podróż do Ameryki Południowej.

### Niezwykła demonstracja

Kilku uzbrojonych mężczyzn  
wtargnęło na radiostację w Ha-  
wanie (Kuba) i pod groźbą re-  
wolwerów steroryzowali perso-  
ner radiostacji. Jeden z napast-  
ników podszedł do mikrofonu  
radiostacji i w ciągu kilku mi-  
nut obrzucał niesłychanymi o-  
belgami rząd kubański. Po kil-  
ku minutach sprawcy tej nie-  
zwykłej demonstracji zbiegli.

### 11 osób oskarżonych o handel narkotykami

Trwające już od dwóch mie-  
sięcy wstępne dochodzenie władz  
śledczych w głośnej sprawie ban-  
dy handlarzy narkotykami w  
Warszawie zostało zakończone i  
sprawa przekazana prokuratu-  
rze Sądu Okręgowego. 11 osób  
z właścicielem apteki Michelisem  
(Mokotowska 43) na czele posta-  
wionych zostało w stan oskarże-  
nia o nielegalną sprzedaż środ-  
ków narkotycznych.

Stwierdzono, że w aptece Mi-  
chelisza sfalszowano blisko 1000  
recept na narkotyki, opatrzone je-  
w podpisach znanych lekarzy war-  
szawskich. Sprzedaż narkotyków  
za pośrednictwem apteki Miche-  
lisa trwała od r. 1930.

Członkom bandy handlarzy nar-  
kotyków grozi kara do 6 lat cięż-  
kiego więzienia.

### TABELA LOTERJI

Wczoraj w 20-ym dniu ciągnię-  
cia 5-ej klasy 24-ej polskiej  
loterii państwowej, wygrane pa-  
dły na numery następujące:

Po 5.000 zł na n.-ry: 17565 80329  
148434.

Po 3.000 zł na n.-ry: 9271 60190  
93315 110334 111314 123978.

Po 2.000 zł na n.-ry: 2841 7902  
30906 32530 36634 41174 64413 77065  
80357 82569 108592 120042 124337  
127890 134081 137284 142543 152279.

Po 1.000 zł na n.-ry: 767 2555 8018  
11818 22661 27059 27389 27440 34717  
35086 41611 44430 46815 49139 84664  
89146 99939 102509 106734 109360  
113689 119625 132064 136070 139836  
158896 153627 158479.

—:—:—

### GIEŁDA

Tendencja przeważnie słabsza.  
Dolar — 8.895, rubel złoty 4.90.

## 2-gi dzień procesu inżyniera szpiega i denuncjatora oraz jego kochanki

Od rana trwał w dalszym ciągu przez cały dzień wczorajszy proces szpiegowski fałszywego inżyniera Antoniego Staniszewskiego i kochanki jego, Michaliny Grot. Zasadę zamknięcia drzwi przestrzegano skrupulatnie. Tylko matki obolga oskarżonych, prócz oficerów wydelegowanych w roli obserwatorów oddziału 2-go Sztabu, przysłuchiwały się zeznaniom dalszych świadków.

Pierwszym przesłuchiwanym świadkiem był porucznik rez. Czechowski, któremu Staniszewski proponował udział w akcji szpiegowskiej. Czechowski zde maskował szpiega przed władzami wojskowymi i spowodował aresztowanie go w Wilnie. Przy Staniszewskim znaleziono wówczas prócz kompromitujących dokumentów, także i aparat fotograficzny stanowiący własność pułkownika sowieckiego Bogobojka, członka placówki dyplomatycznej w Warszawie.

Aparat ten był oglądany przez sędziów. Jest bardzo precyzyjny, najlepszej marki i można nim dokonywać zdjęć także w nocy.

Kapitan Burchardt z Oddziału II Sztabu, oficer lotnik Bukowiecki i fabrykant broni pan Witwicki ze Skarżyska dopelnili w swych zeznaniach całokształtu oskarżenia. Jako jeden świadek odwodowy, wystąpiła siostra Michaliny Grot — Jadwiga Żakowa.

Po przesłuchaniu wszystkich świadków składał opinie o afery Staniszewskiego kapitan Karniada, specjalista w sprawach szpiegowskich.

Ciekawe światło na osobę szpiega rzucają jego tricki denuncjatorskie, dzięki którym utrzymywał się na powierzchni. Już dawno podejrzewano go o brzydkie sprawy, uniał jednak odwrócić uwagę od swej osoby, oskarżając fałszywie różnych zawadzających mu oficerów o łapownictwo. Miał to miejsce z pułkownikiem Żyznowskim i komandorem marynarki wojennej, Sokołowskim. Pułkownik Żyznowski zawieszony w urzędowaniu na zasadzie denuncjacji Staniszewskiego, tak się przejął, że popenił samobójstwo, zanim sąd zdążył go zrehabilitować. Komandor Sokołowski miał znów proces w sądzie wojskowym. Okazało się, że zarzuty są fałszywe. Mimo to Staniszewski oskarżał go nadal i będąc świadkiem cynicznie przechwalał się, dowodząc, że dzięki niemu „taki drab, jak Żyznowski, musiał się zabić”. Sokołowskiego unie-

winniono, a Staniszewski za fałszywe oskarżenie otrzymał dwa miesiące więzienia.

Prokurator Rauze domagał się dla szpiegów najwyższej kary, to jest po 15 lat więzienia. Obroncy wnosili, opierając się na wyjaśnieniach oskarżonych,

zmiany przepisu prawa i uznania, że podsądni nie dostarczali materiałów szpiegowskich, a tylko wchodzili w porozumienie z obcym wywiadem.

Przez czas zajęto sądowi „ostatnie słowo” Staniszewskiemu.

## Nieszczęsna Pelcowizna musi się obawiać każdej powodzi Co mówią mieszkańcy i prezes Tow. Przyjaciół Pelcowizny?

Rok rocznie dzielnice nadwileńskie przeżywają wiosną żywy niepokój, kiedy to roztopły wód nasuwają obawy wylewu rzeki.

Dzielnica najbardziej narażona na niebezpieczeństwo, jest dawna wioska, należąca obecnie do stolicy, nieochroniona żadnym wałem, zdana na los szczęścia — Pelcowizna.

A Pelcowizna liczy 7 i pół tysiąca ludności, ludności niemal najbardziej.

Od 8 lat, od ostatniego znacniejszego wylewu Wisły, kiedy to małe domy kapowały się w wodzie, kiedy pastwa fal palił dobytek mieszkańców, bez przerwy omawiana jest sprawa koniecznej budowy wału ochronnego. Wzniesienie wału powinno jednak kosztować do 3 milionów zł. i ta poważna suma staje się zawadą urzeczywistnienia planu i przyczyną sporu: kto powinien wybudować wał, państwo czy miasto?

Już w grudniu ubiegłego roku rozpoczęły się konferencje pomiędzy przedstawicielami Ministerstwa Robót Publicznych, a przedstawicielami magistratu przy udziale przedstawicieli Towarzystwa Przyjaciół Pelcowizny.

Przedstawiciele rządu wyrazili w imieniu państwa gotowość udzielenia magistratowi subydium na budowę wału. Ale miasto twierdzi, że przede wszystkim nie ma pieniędzy a poza tem nie poczuwa się do obowiązku. Należy zaznaczyć, że dotychczas, wszystkie wały nadbrzeżne, były budowane przez miasto, jedyny wał sekierski został postawiony za pieniądze rządowe, ale na rachunek magistratu.

Tak więc następne oporu obywateli miasta, niemożności porozumienia ze sferami rządowymi, sprawa budowy wału nie posuwała się ani o krok naprzód.

Prezes Tow. Przyjaciół Pelcowizny odpowiada nam:

— Wszystkie prawie mieszkańcy naszej dzielnicy są bezrobotni; korzystają z zasiłków Funduszu

Bezrobotni. Gdyby państwo zgodziło się wypłacać robotnikom zasiłki, jako zapłatę za prace przy wałach, gdyby miasto do tego dołożyło, można by uzyskać dzienną stawkę płacy i zatrudnić ludzi, którzy cierpiąc niedzę, cierpią i marnują się z bezczynności. Po 4 i pół zł. dziennie od państwa, 2 i pół od miasta i reszta stałe bezrobotnych można by zamienić na robotników sezonowych.

Tegoroczna wiosna nie budzi obaw powodzi. Ocieplenie następuje stopniowo, a chłody noone tamują gwałtowne topnienie kry. Ale właśnie teraz wiosna należałoby rozpocząć budowę wału, a by do jesieni coś zrobić, bo jesień znowu wody wzbierają.

Staruszka właścicielka małego sklepiku w domku nadbrzeżnym opowiada:

— Jaki tam wał, to nie wał przed powodzią chroni, a Pan Bóg. Trzydzieści lat temu pamiętam tam wał był, a tak zalało, że ludzie na dachach siedzieli, a po wodzie pierzyny wlewały.

A więc od tamtej pamiętnej powodzi, istotnie tylko opatrność broniła Pelcowizny.

Mieszkaniec Pelcowizny, bezrobotny robotnik w sile wieku przyznaje:

— Do strachu przed powodzią, to mi tu zwyczajnie, ale żeby wał sypał, to się aż rzece palą. Bo już nawet na piasek niema co liczyć. Zawsze latem zwoziłem piasek z rzeki na budowę, można było i 15 złotych na dzień wyrobić, ale teraz, to coraz mniej budują.

— Czy zawsze pan był piaskarzem?

— Nie, obecnie bezrobotny piaskarzem był dawniej starszym robotnikiem fabrycznym.

Na Pelcowiznie jeszcze kilka lat temu było 6 dużych fabryk, dziś po nich zostały tylko budynki i reszta pozabawionych pracy. Doskonale urządzona fabryka zapatek została zamknięta wskutek wprowadzenia Monopoli Państwowych, a „Zapalczarnia” zatrudniała 800 robotników. Huta szklana, której robotnikom wiodło się wcale dobrze, została przechulana w ciągu tygodnia przez spadkobiercę właściciela; fabryka mostów straciła zamówienia, bo kryzys, kaflarnia nie zdołała wytrzymać konkurencji. I tak coraz rzziej dzieje się mieszkańcom Pelcowizny. A inne bolączki!

Latem mieszkańcy zatruci są wazymianami ścieków. Waskiem korytem przecina Pelcowiznę woda, wchłaniająca ścieki kloaczne z Pragi. Dawniej do Pelcowizny dochodził główny nurt rzeki, który nieczystości na wielkie wody wynosił. Obecnie nurt przesunął się do Marymontu, a kiedy w płytkich korytach woda latem wysycha, czarna maź wydaje straszny odor, na cme widać ścierwa i błonnych kotów — szczurów.

A więc trzeba by wybudować Pelcowiznie także kanał ściekowy. Brak bruków, szwankuje oświetlenie... a już na groźniejsze — nieokleczana wałem Wisła.

Ma się na co skarżyć do obywateli miasta, zaadoptowana Pelcowizna.

## Wesoły Kącik

POŚREDNIK  
MIESZKANIOWY



Pośrednik handlowy i adwokat to ludzie, którzy na życie zarabiają gadaniem. Narzędziem ich pracy są usta.

Właściwie jest to bardzo sprawnie, bo gęba jesz, gęba zarob.

Każdy pośrednik i każdy adwokat bardzo szanuje swoje narzędzie pracy. Po pracy są bardzo małomówni, bo, jak mówi jeden mój znajomy pośrednik, „gęba też potrzebuje odpocząć.”

Słyszałem jak pewien adwokat oburzył się na żonę, która w uniesieniu spoliczkowała.

— Jak ty śmiesz — krzyczał — bić mnie w narzędzie pracy! Czemu ja zarobię, jak mi gęba spuchnie?!

W poszukiwaniu za mieszkaniem natknąłem się niedawno na ualentowanego pośrednika mieszkaniowego, pana Cytryna.

— Mam dla pana mieszkanie, cacko! — mówił pan Cytryn. — Wszystkiego 250 złotych miesięcznie, na parterze... — Strasznie drogo! — Ale zato z windą. — Poco mi na parterze winda?

Pan Cytryn wcale się nie zmieszał.

— Winda się zawsze przydaje. Sasiad naprzykład zgóry panu przecieka. To pan, zamiast lecieć do niego na górę jak pies z wywieszonym językiem, jedziesz sobie spokojnie windą.

Poszedłem z Cytrynem obejrzeć mieszkanie.

— Panie Cytryn, — spytałem po drodze — czy to mieszkanie jest słoneczne?

— Czy słoneczne? Pan w niem może plażę urządzić! Ja w tem mieszkaniu siedziałem pięć minut, to się tak opaliłem, że mnie brali za murzyna!

Mieszkanie okazało się ciemne i wilgotne.

— Tu jest zimno — mówię — i wilgoć.

— Tu jest zimno? — oburzył się Cytryn. — Pan jest pewno przeziębiony i panu się zdaje. Spójrz pan na mnie, musiałem się rozpiąć, tak mi gorąco!

— Wilgoć jest. Ściany są mokre.

— Co pan takie rzeczy mówi? Tu jest sucho, jak na pustyni! I właśnie z tej suchowości, z tego gorąca, ściany się trochę pęca.

— Nie, panie Cytryn — oświadczyłem — Moja żona jest chora na żółciowe kamienie i takiego mieszkania nie zniesie.

Cytryn wzruszył ramionami. — Właściwie, co pan szuka? Mieszkanie, czy skrzynkę na żółciowe kamienie? Żebyś pan wiedział, że za to mieszkanie

## 25-lecie „Pogotowia Ratunkowego”

Popularna i powszechna sympatia otoczona instytucja „Pogotowie Ratunkowe” obchodzi w r. b. 25-letnie swego istnienia.

W związku z tem w czasie od 24 kwietnia do 5 maja r. b. odbędzie się ciekawa wystawa p. t. „Doraźna Pomoc Lekarska”, która pokaże mieszkańcom stolicy wszystkie nowoczesne środki lecznicze: służące do ratowania na gwałt wypadkach.

Protokół nad wystawą nauczyl przyjaźń Pan Prezydent Rzeczypospolitej.

Równocześnie przez cały czas trwania wystawy odbędzie się na ulicach Warszawy zbiórka na cele „Pogotowia”. Oryginalną formą tej zbiórki do specjalnie zrobionych, ogromnych puszek z gwiazdą „Pogotowia”, zwróci nie zawodnie uwagę powszechną.

Nie wątpimy, iż tak zawsze o-fiarne społeczeństwo, w dobrze zrozumiałym swoim interesie, poprze gorąco imprezy jubileuszowe „Pogotowia”.

## Bednarz

A gdy obręcz z beczki spadnie,

gdy wypadnie

klepek z balji

u pani Natalji,

lub u pani Weroniki

ciekną szafiki,

czy też coś takiego

do czego

gosposie zdolności nie mają —

wtedy wołają

bednarza,

jako lekarza

sprzętu kunsztownego.

A ponieważ rozsychanie często się

wydarza,

prze to bez poczciwego bednarza

ani rusz,

choć głowę susz!

Servus.

## RADJO ROZGŁOSNIA WARSZAWSKA

11.45 Przegląd prasy. 12.10 Płyty gramofonowe. 13.15 Komunikat gospodarczy. 13.35 Arty i piosenki. 14.45 Muzyka lekka. 15.15 Komunikat barczerski. 15.20 Wiadomości Tow. Kooperatystów. 15.25 Od czyt. z cyklu dla maturzystów. 15.45 Główna wiadomości. 16.15 Komunikat Państw. Urzęd. Wych. i Państw. Zw. Sportowego. 16.20 „Wśród książek”. 16.55 Lekcja języka angielskiego. 17.35 Muzyka popularna. 18.50 Rozmaitości. 19.30 Wiadomości sportowe. 19.35 Dwie piosenki w wyk. A. Boguckiego. 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00 Felieton muzyczny. 20.15 Muzyka lekka. 21.00 — 21.15 Kwadrans literacki. 21.15 Recital Marii Frenka (sopran). Transmisja z Katowic. 21.45 Koncert laureata 2-go Międzynarodowego Konkursu im. Fr. Chopina w Warszawie. 22.45 Odezyt w języku francuskim p. t. „Turyści francuscy w Polsce”. 23.00 Muzyka taneczna.

pan dostanie żonę, jaką pan będzie chciał! Ale za żółciowe kamienie mieszkania pan nie dostanie.

— Dowidzenia — pożegnaniem się chłodno — nie reflektuję ani na to mieszkanie, ani na pańską pomoc.

Cytryn spojrział na mnie złem okiem.

— Dowidzenia, dowidzenia! Wybuduj pan sobie z żony żółciowych kamieni kamienicę! Będziesz pan miał wszystkie wygody za darmo!...

Napoleon Sadek.

## PROBKA PROHIBICJI

Działo się to w suchej Ameryce. Przybył z Europy pyta się z zaciekawieniem rodowitego Amerykanina:

— Czy to prawda, że w Ameryce trzeba mieć świadectwo lekarskie, by się napić wódki?

— Bajki! — odparł, śmiejąc się Amerykanin. — Lekarz panu przed piciem na pewno nie będzie potrzebny, lecz po wypiciu bez doktora ani rusz...

## Dziś zakończy się proces opotworne morderstwo na Marymoncie

Zakończenie procesu o tajemniczy mord na Marymoncie przyniosło rewelacyjne zeznania nowych świadków, którzy ustalili, że cały Marymont aż huczał po wykryciu zbrodni, zajmując wrogie stanowisko względem Eleonory Zajczkowskiej, którą przedtem uważano za kobietę dobrą i spokojną. Ta nagła zmiana w opinii o Zajczkowskiej, miała wprowadzić w błąd władzę śledczą. Ludzie, którzy przedtem dobrze żyli ze sklepikarką, widząc, że wykrycie faktycznych spraw-

ców mordu napotyka na trudności, utworzyli wrogie front przeciwko Zajczkowskiej i szoferowi Bolesławowi Szybińskiemu.

Oskarżeni w dalszym ciągu nie przyznawali się do winy, a obroncy w swych przemówieniach dowodzili, iż zarzut, jako by Szybiński był kochankiem Zajczkowskiej powstał dopiero po śmierci Zajczkowskiej, a ściślej po wypuszczeniu Zajczkowskiej dla braku dowodów z więzienia.

Dziś spodziewany jest wyrok

Euge.

# W KAJDANACH NAMIĘTNOŚCI

## Wstrząsająca opowieść o miłości i zbrodni

Janek, b. ordynans Andrzeja, a obecnie służący Wilewicza — był w rozpacz.

Zaczął się od rozmowy z Wilewiczem, który polecił mu wysledzić sprawę wyjazdu Kolas do miasta, uprzednio wtajemniczając go w swe zamiary. Janek pogadał z właścicielem karczmy Romanem, z ciotką Kaśką i dowiedział się wielu rzeczy: że Kolas nie rozstałby się z Kaśką za nic, że należała na wyjazd do Warszawy, że zdobył na to pieniądze, a musiało ich być wiele, skoro za niego wyszła i mógł sobie kupić szynk w Warszawie.

Trudniej poszło natomiast Jankowi, gdy mu polecono odnaleźć Jasię. Robił, co mógł w tym kierunku, bezskutecznie. I to go najbardziej trapiło.

— Możebyś zajął do knajpki Kolas? — zapytał go Wilewicz.

— Dobrze. Mam właśnie wypić strzemiennego z pewnym kolegą, który wyjeżdża z Warszawy... — Pij — odparł Wilewicz, — ja płacę.

— Dobra wódka nie jest zła — mówił Janek, całkowicie już odzyskując równowagę i radość życia przy drugiej butelce, wypijanej za pańskie pieniądze wraz z kolegą.

Rozwiał mu się język. Gdy kolega zapytał, dlaczego właściwie aż tu go przyprowadził, szepnął porozumiewawczo:

— Mam się przyjrzeć temu gospodarzowi. Jeszcze niedawno był to ubogi kowal wiejski, a teraz kupił sobie tę knajpę i zgarnia forsy, jak lodu.

— Tak się na tem kowalstwie z bogacił?

— Ale gdzie tam!... Dostał grube hopy za to, że zakatrupił naszego porucznika. Wiesz... ks. Brewskiego.

— I nie gnije w kreminalu?

— Cwaniak jest. Tak się uwinął, że niema dowodów.

— A gdyby były...

Kolas przyglądał się uważnie Jankowi. Cywilne ubranie zmieniało Janka bardzo. Męczył się więc Kolas:

— Skąd ja znam tę twarz?

Wreszcie zbliżył się do Janka i zapytał:

— Przepraszam pana, czy my się przypadkiem nie znamy?

— Nawet bardzo.

— A skąd, jeżeli wolno zapytać?

— Z Farent.

Kolasa strach obleciał. Opanowały go mroczne przeczucia. Pytał dalej:

— Zdaje się, pan był w wojsku?

Tak.

— Ordynansem tego biednego ks. Brewskiego?

— Owszem.

— A teraz ma pan posadę w Warszawie?

Tak, jestem służącym u pana Wilewicza.

Odpowiedź ta wywarła na Kolasie wrażenie wręcz piorunujące. Szczęściem, zawołano go do innego stolika, bo Janek dostrzegłby jego wielki lęk.

Janek tymczasem zaprzyjaźnił się z Hipkiem i powiedział mu:

— Jak będziesz miał kiedy wychodnie, brachu,

syp do mnie na pogawędkę. Mam zawsze w domu butelczynkę.

— Chętnie, ale tak trudno stąd wyskoczyć.

Tymczasem Kolas drżał na całym ciecie. Mówił sobie:

— To z pewnością szpieg Wilewicza.

I postanowił tem szybciej załatwić się z Wilewiczem.

— — — — —

Minęły jeszcze dwa tygodnie.

Kolas spotkał się z Ruckim na mieście i powiedział mu o pobycie Janka w jego szynku. Z pewnością był to szpieg Wilewicza. Rucki zgodził się z nim, że trzeba najszybciej zlikwidować Wilewicza.

Tylko, że Kolas bynajmniej nie zamierzał tego robić... za darmo. Zaadał od Ruckiego za to ni mniej ni więcej, tylko... dwustu tysięcy... A tak... Mówił, że to nic w porównaniu z milionami, które spadną na Ruckiego po śmierci ks. Brewskiego.

— Mówił hrabia, że Wilewicz chodzi na Saską Kępe tylko raz na tydzień, a ja wiem, że chadza codziennie — chwalił się Kolas.

— Kazalesz go śledzić?

— Nikomu się nie daje wyręczać w takich sprawach. W budzie mogę spokojnie zostawić żonę z kelnerem. Dadzą sobie radę. A ja tymczasem zasięgam języka. Wiem, że stara ciotka jest ciężko chora. Już niedługo pocignie. Więc odwiedza ją codziennie. Najczęściej sam. Wtedy wraca pieszo przez most. A o tej porze tam ani żywej duszy niema.

— Nie bałeś się, że cię pozna?

— A któżby mnie teraz poznał? Nie noszę się po mieście?

— Sam chcesz? Dasz radę?

— Nie. Raz się paskudziłem. Mam dosyć. Teraz ja sobie mogę kogo wynająć.

— A nie boisz się zdrady?

— Przecież ja już jestem teraz między warszawskimi cwaniakami swoim. Wszystko moi goście. Ani na myśl nie przyjdzie któremu kapować. Wie-

że za to cięższa kara, niż kryminal. Odrzuć dłoń i amen.

Ujął się pod boki i dodał:

— Od nich właśnie wiem wszystko. Już mają na niego oko. Wczoraj, gdym szedł za nim, spotkali mnie dwaj „moi”. Nawet pytali, co ja tu robię, czy im aby roboty nie zabieram. Z trudem zdołałem ich powstrzymać. Bo chcieli go tylko okrążyć i puścić. Ledwo ich uprosiłem, aby trochę poczekał. Może to zrobimy razem „na mokro”, to zarobią znacznie więcej. Czy hrabia daje mi wolną rękę?

— Niech i tak będzie — odparł Rucki.

— Ale z forsą tak, jak powiedziałem — rzekł groźnie Kolas, — przecież chłopakom muszę dowieść, że lepiej robić dla mnie, niż na własną rękę.

Rozstali się. Kolas pomyślał sobie:

— Śmierć Wilewicza to będzie jeszcze jedno ogniwo nierozzerwalnego łańcucha, który zwiąże go ze mną na śmierć i życie. Teraz dopiero zrobię z Kaśką wielką damę, jak ta nowa forsą na mnie spłynęła.

Rucki zaś myślał:

— Trzyma mnie mocno w łapach ten drab. Ale cóż? Bez niego nie dałbym sobie rady. Muszę już teraz dążyć krok w krok za tym potępieńcem, dokądkolwiek mnie to zaprowadzi.

Zamajaczyły mu znów miliony ks. Brewskiej. Cel uswieca środki. Szepnął sam do siebie:

— Kolas ma rację. Wilewicz — to dziś jedyna przeszkoda na mojej drodze. Trzeba go się pozbyć. Kolas już sobie da z nim radę. Ale kiedy?

Gdy wrócił do domu, dowiedział się, że Luska czekała na niego dość długo. Była podobno bardzo wyświeżona, wyperfumowana. Ruckiemu nie trudno było domyśleć się, dlaczego. Pewno miała znów coś do powiedzenia i chciała za to... jak zwykle.

Jak się okazało, zostawiła list. Donosiła w nim, że ks. Brewska czuje się ostatnio bardzo źle. Dziś wezwwała do siebie Wilewicza. Miała z nim długą rozmowę. Wciąż była mowa o kochance Andrzeja i jej dziecku, o ile już przyszło, lub dopiero miało przyjść na świat. Ks. Brewska zdecydowała się zapisać dziecku cały swój majątek, w każdym razie zabezpieczając też kochankę Andrzeja. Radziła strzec się Wilewicza, jako najniebezpieczniejszego wroga.

Po przeczytaniu tego listu, Rucki uśmiechnął się.

— Kolas wszystko przewidział. To cudowny wynalazek — ten chłop.

Posłał do niego nazajutrz wczesnym rankiem list przez posłańca. List ten zawierał tylko jedno słowo:

— Już!

Dalszy ciąg nastąpi.

DANIEL BACHRACH.

## Śladami przestępców

Sensacyjne pamiętniki

b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

### Szatan — głód

Panuje pogląd, że na znaczny wzrost przestępczości w dobie obecnej wpływa w pierwszym rzędzie rozluźnienie obyczajów — skutek długotrwałej wojny; doszukiwano się też przyczyn wzrostu przestępczości w spotęgowaniu wymagań życiowych, powodowanym przez dążenie do socjalizacji życia, w rozleniwieniu jednostek, wreszcie w wolnym, systematycznym zatrutowaniu niższych warstw ludności przez zafrustrację hasła komunistycznego.

W ostatnich czasach twierdzono cyfrowo, że jedną z głównych przyczyn, wpływających na wzrost przestępczości, jest wzrost bezrobocia.

Ileż w kronice wypadków przesuwają się przed oczami czytelnika przestępstw, popełnionych na tle braku pracy! Z krótkich wzmianek dziennikar-

skich dowiadujemy się poprostu, że ten, a ten w tych lub innych warunkach popełnił kradzież, fałszerstwo, ba, zbrodnie nawet. Nie wemy jednak, czy ten przestępca od dłuższego czasu nie pozostawał bez pracy, czy nie wyczerpał już wszelkich sposobów na jej znalezienie, a organizm gwałtownie kurcząc żołądek dopominał się o swoje prawa. Cóż ma więc czynić? Idzie drogą najmniejszego oporu, w wyniku tego kroku czeka go urząd śledczy, sąd, wyrok, kara i... często wie czysty patent na kryminalistę.

Po odbyciu kary taki przestępca z przypadku częstokroć już nie wraca na uczciwą drogę. W więzieniu styka się z najprzeróżniejszymi przedstawicielami świata przestępczego. Gryzie go ból niezasluzonej kary, gdyż we własnym przekonaniu

uważa się za ofiarę tragicznego splotu okoliczności. Budzi się w nim nienawiść do społeczeństwa, do bogatych i możnych, którzy go pozbawili pracy i zmusili pośrednio do szukania zarobku na nielegalnej drodze. Chęć zemsty go ogarnia, a tu współtowarzysze niedoli opowiadają o swoich przeżyciach, o łatwości, z jaką przychodzi im grubszy zysk, o rozkoszach nie robienia i korzystania z dobrodziejstw, jakie zapewniają łatwo zarobione pieniądze.

Grunt jest przygotowany, opanowania zdziałają swoje i bezrobotny opuszcza więzienie, jako przestępca, zdecydowany na wszystko.

Bezrobocie pogrążyło w otchłań upadku nową ofiarę.

Oto kilka przykładów, zaczerpniętych z życia. Ktokolwiek czytnie dzienniki stołeczne i prowincjonalne przypomni sobie zapewne, że w swoim czasie nazwiska owych „przestępców” objęły się o uszy.

**Włamywacz Pawelczyk**

Zdarzają się często ludzie, których w życiu przesładowały, z którymi zły los obchodzi się po macoszemu. Do ich rzędu należał Antoni Pawelczyk. Po wielu borykaniach

się i wysiłkach ustabilizował wreszcie swoją sytuację życiową o tyle, że mógł bez trwogi patrzeć w jutro. Uzyskał jakąś posadzinę w jednej z większych fabryk przy ulicy Karolkowej w Warszawie, miał nadzieję pozostania z czasem majstrom, ba, marzył nawet, iż po kilkunastu latach ciężkiej i oszczędnej pracy urzeczywistni swoje największe pragnienie — dorobi się małego, ale własnego domku.

Wszystko układało się jak najlepiej. Żona przestała chodzić do prania, troje dzieciaków chowało się zdnowo, niedostępne uprzednio rozrywki, jak kino, lub wycieczki latem „na zieloną trawkę” w niedzielę, przestały być w życiu Pawelczyka luksusem.

Ale los bywa złośliwy — jednym uśmiecha się, a drugim sprawia najboleśniejsze niespodzianki. Przekonał się o tej smutnej prawdzie i Pawelczyk. Przedewszystkiem zachorowała mu żona. Lata, spędzone przy balii, zrujnowały doszczętnie młody organizm. Kaszlała długi czas, krwiała, płuła, chudła w oczach, wreszcie zległa zupełnie. Doktorzy przychodzili, oglądali, głowami kiwali i odchodził bez słowa pocieszenia.

Straszna choroba jest gruźlica...

Trapił się i biadał Pawelczyk, lekarstwa płacił, chorej dogadzał i łudził się wciąż, że wyzdrowieje. Ale zwodnicza do była nadzieja — przykuła do łóżka kobieta niktą z każdym dniem. Wiadomo, co to dom bez gospodyni — i porządku niema i z dzieciakami bieda, no i pieniądze szybko topnieją.

Widział to wszystko Pawelczyk, ale zęby zaciskał i orał dalej. Ale niezadługo fabryki zaczęły ograniczać produkcję i rozpoczęły się redukcje. Związało w przedsiębiorstwach przemysłowych całe działy, ograniczono do minimum ilość zatrudnionych pracowników — Dział, w którym pracował Pawelczyk, przestał istnieć. Próżno nieszczęśliwy robotnik starał się o ponowną pracę w innym dziale, próżno mówił o chorej żonie, o dzieciach — kierownik two fabryki nic mu na to poradzić nie mogło.

Cóż miał czynić? Zarejestrował się jako bezrobotny i pobierał groszowe zasiłki, poszukując przytem nowej pracy.

Dalszy ciąg nastąpi.

KWIECIEŃ

6

Środa

Dziś: Celestyna  
Jutro: EpifanjszaWsch. słońca 4 m 59  
Zach. słońca 18 m 20

Jakie będzie dziś pogodę?



Barometr wskazuje ciśnienie o 8 rano

**Nocny dyżur apteki:**Dziś — Apteka Klinkowskiej  
na Plac Batorego 2, tel. 112.**Organizacja  
b. Uczestników Powstań  
Narodowych**

Byli Uczestnicy Powstań Narodowych Państw Górno-Sląskie, Samoobrony Grodzieńskiej, b. Uczestnicy armii gen. Stanisława Bułak-Bałachowicza, b. Ochotnicy W. P. proszeni są o zarejestrowanie się, celem stworzenia Związku b. Uczestników Powstań Narodowych, na podstawie pisma Zarządu Głównego Związku b. Uczestników Narodowych, w Warszawie za № 265 32.

Informację udziela, oraz rejestrację przeprowadza A. Wolański w godzinach wieczornych w lokalu Komendy Garnizonu Zw. Strzeleckiego przy ul. Kalużyńskiej № 11 m. 2.

**Kradzież w klubie  
„Makabi”**

Nieznani sprawcy skradli na szkodę klubu sportowego „Makabi” 3 wiosła i 2 krzesła, wartości 50 zł.

Dźwiękowiec  
Pocztowa 4 **Polonja**

wstęp od 70 groszy

Dziś!

**„Bezimienni  
Bohaterowie”**Seans. o g. 6, 8, i 10<sup>15</sup>Dźwiękowiec  
Dominikań. 26 **Apollo**

Król śmiechu

HAROLD LLOYD

w arcykom. filmie dźwięk. pt.

**Harold trzymaj się**

wstęp 60 groszy

Kino **PALACE**  
Orzeszkow. 13**Rin-Tin-Tin**

w filmie życiowym pt.

**W murach nocy**Sean. o g. 6, 8, i 10<sup>15</sup>**Kupujcie wyroby krajowe****Nagle topnienie śniegu spowodowało szereg powodzi**

Skutkiem nagłego ocieplenia i wzrastającej z dnia na dzień temperatury zaczęły gwałtownie topnieć śniegi, co spowodowało w niektórych miejscowościach powódzie.

Na terenie powiatu grodzieńskiego, żadnej groźby powodzi nie sygnalizują. Pomimo podwyższenia się poziomu Niemna dzięki wysokim brzegom nie zagraża to jeszcze okolicznym domom. Jedynie w części Połn.-Zach. w rejonie Druskienik jeziora wystąpiły częściowo z

brzegów i zalaty kilkanaście domów we wsiach Franciszki, Centkowa i Piotrowa.

Natomiast w sąsiednich powiatach pierwsze alarmy powodziowe sygnalizują miejscami groźne położenie.

Najgorzej sytuacja przedstawia się w Lidzie, gdzie kilka ulic stoi w wodzie i jest zalanych kilkadziesiąt domów. Z 16 domów ludność musiano ewakuować. Na powiecie rzeczki i strumyki wystąpiły z brzegów i zalaty okoliczne pola.

W Wilnie na 5 ulicach zosta-

ło zalanych po 20 przeszło domów. Dwa domy tak silnie zostały podmyte, że zawaliły się. W większości wypadków ludność została z zagrożonych mieszkań ewakuowana.

Zaznaczyć należy, że powódź została spowodowana nagłym ociepleniem i dość szybkim topnieniem olbrzymich mas śniegu, co pozwala rokować nadzieję, że o ile atmosfera się nie zmieni to nie należy oczekiwać powiększenia rozmiarów powodzi.

**Złodzieje z trzema wozami wypróżnili śpichlerz**

Pod pokrywką nocy nieujęci trzej złodzieje zajechali z trzema furmankami przed śpichlerz, folwarku Radzewicze, własności Aleksandra Prokopczyka, położonego w gm. Gudzewicze, pow. grodzieńskiego.

Za pomocą złamania zamka u drzwi dostali się do wnętrza, skąd skradli tonnę żyta, parę worków owsa, jęczmienia, konicyzny nasiennej, chomont i 8 worków próżnych, zadając szkód na ogólną sumę przeszło

500 złotych

Ślady pozwoliły stwierdzić, że sprawców kradzieży było trzech, niestety na trakcie bardziej uczęszczanym ślady zupełnie znikły, co utrudnia wykrycie sprawców.

**Próces inż. Miecznikowskiego****kierownika robót budowlanych D.O.K. III. Grodno**

Przed kilku laty głośną stała się afera budowlana obiektów wojskowych w Molodzieźnie i Helenowie, która naraziła skarb państwa na kilkumilionowe straty.

Afera ta dotychczas jest aktualną ze względu na nieukończony dotychczas proces.

W grudniu podaliśmy przebieg rozprawy przed sądem okręgowym, w wyniku której główny oskarżony inż. St. Miecznikowski, członek komisji budowlanej z ramienia D.O.K. III, Grodno, któremu jednocześnie zlecono kierowanie robotami został skazany na 6 lat więzienia.

Od wyroku obrona odwołała się do wyższej instancji, a wobec tego sprawa ta znalazła się przed Sądem Apelacyjnym w Wilnie.

Akt oskarżenia zarzucał inż. Miecznikowskiemu m. in.

1) że w okresie od 1923—25 r. przedstawiał szefostwu budownictwa do uregulowania wyolbrzymione rachunki, stawał wniośki o wypłacenie nieusprawiedliwionych zaliczek oraz przedkładanie fikcyjnych rachunków wskutek czego przepłacono firmie „Biernacki, Rudnicki i Budkres”, z którą

oskarżony działał w porozumieniu 872,227 zł. 31 gr. z czego inżynier tytułem procentów pobrał 90,989 zł. 19 gr.

2) przez swą bezczynność sprawił, że przedsiębiorstwo dopuściło się przy budowie tak poważnych uchybień, że przez to skarb państwa poniósł stratę wyrażającą się w sumie 2.720,005 zł. 75 gr.

Oskarżony do winy nie przyznał się.

Prokurator postawił wniosek o powołanie do sprawy inż. Markiewicza z Dyr. Rob. Publ., w charakterze eksperta, któryby wydał opinię o uchybieniach technicznych w zakwestjonowanych budowliach.

Obrona również prosiła o wezwanie eksperta w osobie architekta Kaz. Mieszkisa, bowiem obrona stoi na stanowisku że osk. Miecznikowski działał w intencji jaknajmniejszych kosztów budowy dbając o dobry stan wznoszonych obiektów.

Sąd po naradzie postanowił przychylić się do wniosków stron z tem, że na następną rozprawę będą powołani obaj wym. eksperci prócz tego sąd powoła trzeciego.

**TEATR MIEJSKI im. Elizy Orzeszkowej**

Pod dyr. Józefa Krótkowskiego i Kazim. Opalińskiego

W środę 6 kwietnia 1932 r.

PREMJERA

**„Carowa i Rasputin”**

Sztuka w 5 akt. 9 obrazach A. Tolstoja i P. Szczegolewa

Reżyser: K. Opaliński. Dekor. Hawryłkiewicz.

Pocz. o godz. 8.15 wiecz.

Bilety do nabycia w kasie teatru. Ceny od 30 gr.-2.50 zł.

Zawiadamiam P. T. Szanowną Publiczność

że z dniem 22 marca 1932 r. zostaje otwarta

**pierwszorządna polska  
wytwórnia obuwia „LUKSUS”**

przy ul. Dominikańskiej 17.

Polecam się łaskawej pamięci i proszę o jaknajszysze odwiedzenie mojej pracowni w celu przekonania się, wykonanie staranne ceny konkurencyjne.

Z poważaniem

Józef Lewoniewski

zięć p. M. Kopytowskiej

**Rehabilitacja  
zaszargniętej opinii  
piekarni**

W poniedziałek zamieściliśmy notatkę p. t. „Przypadek czy niechłustwo?”, z której wynikało, że w butce kupionej u piekarza Kapłana znaleziono robaka.

Tymczasem jak twierdzi p. Kapłan, i na co zapewne zgadza się meldująca p. Gusewiczowa, bułka nie została kupiona w piekarni lecz u przekupnia na Siennym Rynku i tylko z powodu nieporozumienia w całą tą aferę została wmieszana piekarnia p. Kapłana przy ul. Brygidzkiej.

**Z Teatru Miejskiego**

W środę premiera sztuki współczesnych pisarzy rosyjskich „Aleksa Tolstoja i Pawła Szczegolewa. „Carowa i Rasputin”. Repertarz obejmuje swoją treścią najtragiczniejszy moment rozpadania się Cesarstwa Rosyjskiego w czasie wielkiej wojny europejskiej i wprowadza na scenę postać ostatniego cara, jego żony, jej przyjaciółki Wyrubowej, Rasputina.

W głównych rolach wystąpią pp: Mrowińska—(Carowa), Winklerowa—(Wyrubowa), Łodziński—(Rasputin), Smoczyński—(Car), Nowosielski—(Protopopow), Opaliński—(Puryszkiewicz), Krokowski—(Ks. Jusupow), Dąbrowski, Dzwonkowski i inni. Sztukę reżyseruje K. Opaliński. Nowe pomysły dekoracje Jana Hawryłkiewicza.

**Wiosna na pograniczu**

W związku ze zbliżającym się sezonem wiosennym praca dotycząca wydawania sezonowych przepustek rolnikom posuwa się szybko naprzód. Już w najbliższych dniach, należy się spodziewać, że zostanie otwarty t. zw. mały ruch graniczny na pograniczu polsko-litewskim.

**Słomiana strzecha  
w ogniu**

Onegdaj o godz. 6-ej rano we wsi Łosiewo, gm. Porzece wybuchł pożar w domu mieszkalnym Lenkiewicza Kajetana. Skutkiem pożaru spalił się dach kryty słomą oraz częściowo budynek. Straty sięgają 500 zł.

Dochodzenie policji ustaliło, że pożar powstał wskutek za, palenia się sadzy w kominie.

**I w sądzie podróżowało...**

Najnowszy dziennik ustaw przynosi zmiany w dotychczasowych opłatach sądowych.

Naogół opłaty sądowe zostały podwyższone, w niektórych wypadkach dość nawet znacznie. I tak; zamiast jak dotychczas 2 proc. od wartości powództwa, nowe opłaty wynoszą 3 proc. Od podan zamiast 3 zł. według nowej ustawy opłata wynosi 5 zł. Nadto wprowadzono w sądownictwie niepraktykowany dotąd zwyczaj pobierania opłat od załączników, na każdy więc załącznik przypada opłata po 50 gr.

Podwyższenie opłat sądowych, rzecz zrozumiała nie przynosi zadowolenia wśród społeczeństwa, gdyż i dotychczasowe opłaty były dość wysokie.

Jeżeli dodać, że cywilne sprawy w sądach ciągną się bardzo długo, niekiedy całymi latami, a każde „poruszenie” sprawy pociąga za sobą koszt, nie trudno przewidzieć, że ilość spraw sądowych zmniejszy się bardzo znacznie. Tembardziej wobec obowiązujących opłat w postaci zaliczek w sprawach karnych i prywatnego oskarżenia. Sądy stają się coraz więcej niedostępne, szczególnie dla sfer uboższych.

**Ulgi przy spłacie  
pożyczki na odbudowę**

Nadeszło zawiadomienie, że termin spłaty pożyczek na odbudowę, przypadającej obecnie został srolongowany do 1 marca następnego roku.

Ulga ta dotyczy tych osób, które składały podania o ulgi, jak również i tych, którzy podania nie wnieśli.

**Statystyka przemytu**

Według danych statystycznych w ub. miesiącu marcu na pograniczu polsko-litewskim zatrzymano 68 przemytników, którym skonfiskowano 120 kg. sacharyny 145 kg. tytoniu, znaczną ilość jedwabiu, koronek, sukna i innych cennych przedmiotów.

W miesiącu tym organa K. O. P. przeprowadziły energiczną walkę z potajnym gorzelnictwem, w wyniku której ujawniono 19 tajnych gorzelni samogonki oraz dwie zakonspirowane fabryczki fałszywych 50-groszówek i 1 złotowych monet.

Kino-Dźwiękowe  
„Światowid”

Grodno, Brygidzka 2

niedostępnie ostat. 2 dni

Chłuba kinematografii  
polskiej

jest wielki dźwiękowiec

**CHAM**

w-g arcydz. naszej rodaczki

**E. Orzeszkowej**

w roli gl.:

**Kryst. Ankiewicz  
i M. Cybulski**Pocz. seansów dziś:  
o godz. 6, 8 i 10

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Rydzę-Smigłego Nr. 6.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikami do domu i zamiejscowa zł. 3,— przy odbiorze w administracji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy: w tekście (układ 5-cio szpaltowy) 40 gr., za tekstem (układ 10-cio szpaltowy) 20 gr. Drobne 15 groszy za wyraz. die poszukiwaczych pracy ogłoszenie z 20 słów i złoty. Za treść ogłoszeń i termin druku redakcja nie odpowiada.

Redaktor - Wydawca: Piotr Redko.

Redaktor przyjmuje od 15—18

Druk. Oleński i Recko Grodno Rydzę-Smigłego 6.